

## EMANCYPACJA ŚRODOWISKA KATOLICKIEGO W ELBLĄGU W 1. POŁOWIE WIEKU XIX

Sytuacja tak bardzo niegdyś eksponowanej parafii św. Mikołaja w Elblągu była po Reformacji dramatyczna. Większość mieszczan przyjęła naukę Lutra roszcząc sobie jednocześnie pretensje do głównej świątyni staromiejskiej. Nieliczni i wywodzący się z niższych warstw społecznych katolicy mimo opieki biskupów warmińskich i patronatu królewskiego przez kilkadziesiąt lat byli pozbawieni zarówno kościoła, jak i duszpasterzy. Starania Hozjusza i Kromera zostały przynajmniej częściowo uwieńczone przez biskupa Szymona Rudnickiego. Biskup ten w dniu 14 kwietnia 1616 roku podpisał z Radą Miasta ugodę, mocą której przekazano mu kościół św. Mikołaja, plebanie i szkołę katolicką, zezwolono na zapowiedzi i śluby katolików w tym kościele i na urządzenie procesji, jednakże wyłącznie wewnątrz kościoła. Biskup zobowiązał się do starań o zniesienie banicji ciążyącej nad miastem, na mianowanie tylko takich proboszczów, którzy będą możliwi do zaakceptowania przez Radę, do ich zwalniania również tylko za wiedzą Rady, jak i do udostępniania dzwonów w czasie pogrzebów protestanckich. Ponadto biskup rzekł się pretensji do pozostałych elbląskich kościołów. Dodatkowe ustalenia poddawały kościół św. Mikołaja uciążliwej kuratelii władz miejskich. Dotyczyły one zwłaszcza majątku kościelnego. Każda parafia powstająca w średniowieczu jako podstawę swojej egzystencji posiadała dotację w postaci odpowiedniego areалу ziemi. Z nadania krzyżackiego parafia elbląska władała ponad 100 hektarami pola i lasu jako posiadłość nazwaną Petrihof. W roku 1533 król Zygmunt Stary nadał dodatkowo, jako podstawę utrzymania kaznodziei 10 łanów ziemi pokrzyżackiej w miejscowości Fiszewskie Pole. Posiadłościami tymi zawładnęła w czasie Reformacji Rada Miasta. Mocą ugody podpisanej przez biskupa Rudnickiego administrację tych ziem przejęło miasto. Rada z pośród swych członków mianowała dwu prowizorów. Byli nimi oczywiście protestanci. Czynsze dzierżawne znajdowały się pod ich kontrolą i oni też wydzielali pieniądze na konserwację budynków kościelnych i parafialnych.

Również i gmin elbląski, składający się z nieposesjonatów zarezerwował sobie wpływ na działalność kościoła katolickiego, zastrzegł bowiem sobie prawo mianowania dwu wityryków, pod których pieczęą znajdowało się wyposażenie kościoła i nadzór nad bogatym zbiorem argenterii, które wydzielali proboszczowi i nad których zwrotem czuwali.

Można przyjąć więc, że porozumienie to, zawarte ostatecznie w dniu 31 grudnia 1617 roku było nie tyle aktem równouprawnienia katolicyzmu, ile wyrazem pewnego rodzaju tolerancji, która nie rozciągała się na zakonników, tym bowiem nie wolno było po wieczne czasy osiedlania się w Elblągu<sup>1</sup>. Wszelkie usiłowania poprawy warunków działalności Kościoła katolickiego w Elblągu nie dawały rezultatu. Nie udało się doprowadzić do zainstalowania w Radzie choćby jednego katolika. Próby takie spotykały się z odpowiedzią, że katolicy są nieliczni i nie ma wśród nich takich, którzy mogliby zajmować jakiegokolwiek stanowisko w Radzie, czy zarządzie kościoła.

Po zajęciu Elbląga przez Fryderyka II w roku 1772 sytuacja Kościoła katolickiego uległa wyraźnemu pogorszeniu. Odtąd już Rada miasta nie musiała liczyć się ze stanowiskiem polskiego króla i wypłacała proboszczom tylko część zagwarantowanych dochodów, lub też nie wypłacała ich w ogóle. Kompletu nieszczęść dopełnił pożar kościoła w roku 1777. Król pruski przejął wprawdzie patronat nad tym kościołem, jednakże urzędnicy jego tylko z wielkim oporem przyznawali i tak zbyt szczupłe sumy na odbudowę<sup>2</sup>.

W obliczu nieszczęścia zaczęły w parafii przejawiać się odruchy solidarności w trudach odbudowy. Kilkunastoletni młodzieniec, Jan Jakub Ehm, który z narażeniem życia gasił pożar i otrzymał nawet od Rady nagrodę za swoją postawę – miał w przyszłości stać się jednym z pierwszych elblążan, których można by określić jako działaczy katolickich. Jako cieśla z zawodu i posiadający później własne przedsiębiorstwo budowlane pracował przy odbudowie kościoła<sup>3</sup>. Duże zasługi poniósł w tym dziele również Jan Dawid Szafrąński<sup>4</sup>, właściciel wytwórni potażu, używanego do wyrobu mydła, szkła i do farbiarstwa. Władze miasta, uznając jego „wkład pracy i serca” bez oporu wypłaciły mu należność za prace budowlane<sup>5</sup>. Pożar kościoła, który był ozdobą miasta i jego symbolem nappełnił ubolewaniem również protestanckich mieszkańców. Ówczesni prowizorzy zbierali pieniądze w domach mieszczan, a Rada udostępniła salę w gimnazjum na nabożeństwa katolickie, do czasu odbudowy kościoła<sup>6</sup>. Nie zmieniło to jednak jej stanowiska wobec Kościoła katolickiego w odniesieniu do zarządu majątkiem kościelnym. W dalszym ciągu dochody z niego były wypłacane nieregularnie i tylko po interwencjach władzy państwowej lub kościelnej.

Pewnym ułatwieniem w pracy duszpasterskiej był wydany w dniach 10 i 21 września 1773 roku tzw. Regulamin Połączonego Magistratu, który potwierdził wprawdzie patronat królewski nad kościołem św. Mikołaja i uznał jednocześnie

<sup>1</sup> A. E i c h h o r n, *Bischofs Simon Rudnicki Kampf um die St. Nikolai Pfarrkirche in Elbing*, ZGAE 2 (1963), s. 471 nn.; H. D e p p n e r, *Kirchenpolitische Verhältnis Elbings zum Bischof von Ermland*, EJ 11 (1933), s. 144 nn.; M. P a w l a k, *Reformacja i kontrreformacja w Elblągu w XVI–XVII w.*, Bydgoszcz 1994. — Tamże tekst umowy w tłumaczeniu A. Szorca. Tegoż A. Szorca źródłowe i kompletne opracowanie tego okresu ukaże się na przełomie lat 2000/2001.

<sup>2</sup> AAWO. Elbląg nr 2. Bauten 1753–1796 passim; E. C a r s t e n n, *Geschichte der Hansestadt Elbing*, Elbing 1937 s. 416.

<sup>3</sup> M. G. F u c h s, *Beschreibung der Stadt Elbing und ihres Gebietes*, Bd 2, Elbing 1821 s. 220 nn.

<sup>4</sup> Jan Dawid Szafrąński (1740–1803). Urodzony w miejscowości św. Wojciech k. Gdańska, wybitny ówczesnie przemysłowiec elbląski. Por.: B. Th. S a t o r i - N e u m a n n, *Elbing in Biedermeier*, Elbing 1933, s. 148.

<sup>5</sup> M. G. F u c h s, *Beschreibung...*, s. 221.

<sup>6</sup> AAWO, tom AB III E 4, s. 23.

kompetencje Magistratu w powoływaniu prowizorów tego kościoła, lecz zarazem w sposób milczący uznał prawo proboszcza do wyboru spośród swych parafian tych dwóch wityrków, którzy mieli zarządzać tzw. kasą wewnętrzną, na którą składały się ofiary wiernych, podczas gdy tzw. kasa zewnętrzna dysponująca pieniędzmi z administrowanych kościelnych posiadłości miała w dalszym ciągu znajdować się w rękach protestanckich prowizorów<sup>7</sup>.

Ówczesny proboszcz parafii św. Mikołaja, były regens warmińskiego seminarium duchownego Walenty Ganswindt<sup>8</sup> skorzystał ze sposobności, by wybrać dwu parafian i przekazać im zaszczytne obowiązki wityrków. Byli nimi Jakub Werner i Antoni Richter. Pierwszy z nich spełniał swoją posługę kościelną od roku 1780, drugi od 1790. Werner zmarł przed rokiem 1821 i na jego miejsce ówczesny proboszcz Rehaag<sup>9</sup> wybrał parafianina Meyera, który wkrótce, bowiem już w roku 1826 zmarł. W dniu 1. października tego roku Rehaag zawiadomił Regencję Gdańską, Wydział Spraw Wewnętrznych, że na miejsce zmarłego Meyera wybrał Józefa Sitte, szewca i mieszczanina elbląskiego (a więc posiadającego w Elblągu nieruchomości i wynikające stąd uprawnienia). Wityrk ten został przez Rehaaga przedstawiony parafii i zaprzysiężony zgodnie z rytuałem warmińskim<sup>10</sup>. Przedstawiciele władzy państwowej teraz dopiero spostrzegli, że wymyka się im z rąk wpływ na wewnętrzną działalność Kościoła katolickiego. Natychmiast po otrzymaniu listu Rehaaga wysłali pismo do elbląskiego Magistratu z żądaniem wyjaśnienia w ciągu dwu tygodni na jakiej podstawie Rehaag mógł wybrać i zaprzysięż nowego wityrka. Magistrat odpowiedział najposłuszniej, że nie może udzielić konkretnej odpowiedzi ponieważ jego przedstawiciele nie zaproszono na te wybory i w związku z tym zobowiązują proboszcza Rehaaga, by nadesłał wyjaśnienia, które będą przesłane Regencji. Ten zaś nie pozostał dłużny odpowiedzi i tonem uprzejmym, nie mniej stanowczym wyjaśnił, że (...) *każdorazowy proboszcz niegdyś archiprezbiterkiego kościoła św. Mikołaja, zgodnie ze swymi uprawnieniami wybierał niższych pracowników kościelnych (subalterni)*. Obecny wybór został dokonany na podstawie § 553 i 554 Powszechnego Prawa Krajowego<sup>11</sup>. Sitte, jako człowiek nienaganny został wybrany i zaprzysiężony zgodnie z przepisami rytuału warmińskiego, a jego wybór został zgłoszony duchownym przełożonym<sup>12</sup>.

<sup>7</sup> S. Hartmann, *Początki panowania pruskiego w Elblągu (1772–1774). 750 lat praw miejskich Elbląga*. (red.) A. Groth, Elbląg 1996, s. 201 nn.

<sup>8</sup> Walenty Ganswindt (1748–1808). Wykładał filozofię w Nowogródku, Reszlu i Braniewie (1769–1784), regens seminarium warmińskiego (1784–1795), proboszcz parafii św. Mikołaja w Elblągu (1795–1808). PDE 7 (1875), s. 100; ZGAE 12 (1899), s. 190; 17 (1910), s. 102; 18 (1913), s. 159; 20 (1919), s. 383; A. Szorc, *Warmińskie Seminarium Diecezjalne (1772–1872)*, SW 34 (1997), s. 156.

<sup>9</sup> Dr Andrzej Rehaag (1772–1842). Studiował w Braniewie i Rzymie. Proboszcz w Malborku (1806–1808) i w Elblągu (1808–1842). Dziekan reaktywowanego w roku 1841 dekanatu elbląskiego. AAWO, *Akta wizytacji parafii z roku 1832*, tom B 100, s. 154; PDE 9 (1875), s. 100.

<sup>10</sup> AAWO, *Acta der Königl. Preuss. Regierung zu Danzig. Abteilung des Innern betreffend Anstellung der Pfarrer und Unterbedienten bei der Katholischen Kirche zu St. Nikolai in Elbing*, Elbląg nr 7, s. 16 nn.

<sup>11</sup> Powszechne Prawo Krajowe (Allgemeines Landrecht) zostało wprowadzone w życie w roku 1794 i w czasach późniejszych częstokroć modyfikowane, jednakże zawsze z odwołaniem się do zawartych tam paragrafów. Cytowane tutaj paragrafy głoszą, że należy uszanować dotychczasowy zwyczaj wybierania wityrków i że powinni oni być członkami tej parafii, dla której zostali powołani. Allgemeines Landrecht (dalej = ALR) Tom II, tytuł 11 § 553 i § 554.

<sup>12</sup> AAWO, Elbląg nr 7, s. 19.

W czasach oportunistycznych, kiedy dominował w korespondencji ton wierpopoddańczy prawie wcale nie spotyka się podobnych sformułowań. Regencja szukając wyjścia, by nie stracić twarzy napisała do Magistratu, by ten orzekł, czy kontrowersyjny wybór został dokonany za zgodą, czy też wbrew władzy przełożonej. Obserwuje się bowiem w ciągu ostatnich 10. lat usiłowania Rehaaga w kierunku eliminacji wpływu władzy na wybory pracowników kościelnych. Magistrat szukając również wyjścia z sytuacji pisze o dwu rodzajach wityrków. W tym przypadku chodziło o zarządzających kasą wewnętrzną, która podlega proboszczowi i z której proboszcz razem z wityrkami składa sprawozdanie finansowe Regencji. Rehaagowi nie przysługuje prawo wyboru prowizorów, zarządzających kasą zewnętrzną. Natomiast (...) *nie ma podstawy podważania prawidłowości wyboru wityrków w ciągu ostatnich 10 lat, ponieważ Regencja (do roku 1815) kwidzyńska w dniu 31 stycznia 1809 roku nie wyraziła sprzeciwu co do takiego sposobu przeprowadzania wyborów*<sup>13</sup>.

Tak więc parafia św. Mikołaja osiągnęła pierwszy stopień samodzielności i dzięki poparciu oddanych jej parafian będzie powoli, lecz systematycznie postępować tą drogą. Batalia o swobodny wybór wityrków skończyła się powodzeniem. Proboszcz Rehaag wiedział jednak, że dużo ważniejszym i trudniejszym problemem będzie uzyskanie możliwości wyboru prowizorów, którzy dotychczas jako protestanci i członkowie Magistratu, w kwestiach spornych, a takich nie brakowało, opowiadali się z reguły za interesami miasta, przedkładając je nad potrzeby kościoła. I tutaj powiew nowych czasów i tendencji, jaki ujawnił się w państwie pruskim, pomógł mu, choć w trochę odległej przyszłości, w zrealizowaniu swych zamierzeń. W roku 1812 dotychczasowy prowizor Daniel Gottlob Hanff z powodu starości zrezygnował ze swego stanowiska. Magistrat wybrał jako jego następcę Beniamina Neumanna, właściciela apteki przy obecnej siedzibie parafii św. Mikołaja – ul. Mostowej 19. Szkopuł, z którym Magistrat zwrócił się do Regencji, polegał na tym, że prowizor, który współzarządza kościołem i wizytuje szkoły powinien złożyć przysięgę przed miejscowym superintendentem protestantkim<sup>14</sup>. Prawo wymagało obecności parafian przy składaniu takiej przysięgi. Nie mogło się to jednak dokonać w kościele katolickim, gdzie superintendent nie posiadał uprawnień, ani też w kościele protestanckim, dokąd nie zechcieliby się udać parafianie katolicy. W takiej sytuacji Magistrat widział rozwiązanie w zaprzysiężeniu wityrka w ratuszu w obecności każdorazowego proboszcza katolickiego. Zdaniem zarządu miasta (...) *byłoby to tym bardziej słuszne, ponieważ tacy prowizorzy są naszymi urzędnikami (Officiantes), w naszym imieniu nadzorującymi kasę zewnętrzną kościoła katolickiego, są przez Magistrat wynagradzani (jednakże z kasy kościelnej – przyp. Autora) i przez to samo muszą mu być postuszni*<sup>15</sup>.

Na marginesie pisma Magistratu zachował się koncept odpowiedzi Regencji, której urzędnik wyjaśnił, że Regulacja z roku 1773 przyznająca Magistratowi prawo wyboru prowizorów była sprzeczna z już § 554 Powszechnego Prawa Krajowego, które wymagało by prowizorzy byli członkami tej społeczności religijnej, której zewnętrznymi sprawami mieli zarządzać. W związku z tym nic nie

<sup>13</sup> Tamże, s. 21.

<sup>14</sup> ALR II, 11 § 552.

<sup>15</sup> AAWO, Elbląg nr 7, s. 4.

stoi na przeszkodzie, by parafia wybrała na prowizora kogoś z grona swoich wyznawców. To ostatnie zdanie zostało w konspekcie przekreślone. Wynikało stąd, że problem nie dojrzał jeszcze do pożądanego przez Rehaaga rozwiązania. Tym nie mniej, problem raz poruszony nie przestał istnieć. Na razie Regencja zaaprobowała koncepcję Magistratu, by nowo wybrany prowizor Neumann złożył przysięgę w ratuszu w obecności proboszcza Rehaaga<sup>16</sup>. Brak na to dokumentów źródłowych, lecz można założyć, że Rehaag złożył protest przeciwko takiej praktyce i zażądał, by to jemu przyznano prawo odbierania przysięgi. Gdy zaszła konieczność wyboru następnego prowizora Magistrat zwrócił się do Regencji z zapytaniem o to, kto sprawuje obowiązki dziekana wobec kościoła św. Mikołaja, gdyż takiej osobie, podobnie jak superintendentowi elbląskiemu przysługiwałoby prawo przyjmowania przysięgi.

Zapewne było to ostatnie pismo skierowane do Regencji Kwidzyńskiej, bowiem w następnym roku Elbląg został podporządkowany nowo powstałej Regencji Gdańskiej. I znowu na marginesie tego listu zachował się concept odpowiedzi, podpisanej przez urzędnika Regencji, referenta do spraw katolickich Ignacego Stanisława Mathy'ego<sup>17</sup>. Napisał on, że kościół św. Mikołaja jest podporządkowany bezpośrednio biskupowi warmińskiemu i w związku z tym Rehaag jest zrównany w prawach z dziekanami, stąd też może przyjmować przysięgi, podobnie, jak superintendent elbląski<sup>18</sup>.

Tym razem Magistrat, kierowany zapewne ostrożnością wybrał po raz pierwszy katolika Jakuba Romahna, właściciela sklepu spożywczego przy ul. Św. Ducha 14. Rehaag mógł już przyjąć od niego przysięgę i z pewnością uczynił to zgodnie z rytuałem warmińskim w kościele w czasie specjalnego obrzędu religijnego<sup>19</sup>.

Kadencja Romahna skończyła się w roku 1825. Wówczas to Magistrat wybrał na jego miejsce młodego, bardzo zdolnego przedsiębiorcę Ignacego Grunaua<sup>20</sup>. Grunau był katolikiem i to bardzo zaangażowanym w życie swojej parafii. Wybór jego zdaje się dowodzić, że władze miasta pogodziły się już z sytuacją, iż przynajmniej jeden prowizor — Neumann — będzie protestantem. Nominację swoją otrzymał Grunau w dniu 4 listopada 1825 roku. Znalazła się w niej wzmianka o rocznej pensji w wysokości 50 talarów, z której mają być pokrywane koszty podróży służbowych i inne związane z urzędem wydatki<sup>21</sup>.

W następnym roku na mocy ugody, jaką zawarło miasto Elbląg z rządem pruskim, reprezentację interesów króla jako patrona kościoła św. Mikołaja przejął starosta powiatu elbląskiego – landrat Carl Abramowski<sup>22</sup>. Odtąd przez jego ręce

<sup>16</sup> Tamże, s. 7.

<sup>17</sup> Ignacy Andrzej Stanisław Mathy (1765–1832). Administrator diecezji warmińskiej w latach 1803–1809, referent spraw katolickich w Regencji kwidzyńskiej (1811–1824), biskup chełmiński (1824–1832). — *Altpreussische Biographie* — Bd II, Lieferung 1–3, Marburg/Lahn 1969, s. 424.

<sup>18</sup> AAWO, Elbląg nr 7, s. 12.

<sup>19</sup> Tamże, s. 13.

<sup>20</sup> Ignacy Grunau (1795–1868). Urodzony w Braniewie, jako młodzieniec przybył do Elbląga i zamieszkał u swego brata Jana Grunaua, organisty i nauczyciela w szkole św. Mikołaja. Pierwszy przedsiębiorca elbląski na wielką skalę. Członek Rady miasta, na której posiedzeniach bronił praw Kościoła, jeden z fundatorów i założycieli drugiej szkoły katolickiej. Alex Grunau, *Ignatz Grunau, George Grunau 1795–1890*, Elbing 1937.

<sup>21</sup> AAWO, Elbląg nr 7, s. 25.

<sup>22</sup> Carl Friedrich Abramowski (1792–1875). Po ukończeniu studiów uniwersyteckich w Królewcu landrat elbląski (1821–1867).

będą przechodziły wszystkie dokumenty dotyczące spraw kościoła św. Mikołaja, choć decydujący głos pozostał zarezerwowany dla urzędników Regencji, z jej nadprezydentem na czele.

Kadencja Grunaua jako prowizora skończyła się po trzech latach ku niezadowoleniu Rehaaga, obawiającego się, że Magistrat może teraz mianować, jak to było dawniej, kolejnego protestanta. W tej sytuacji Rehaag udał się o pomoc do landrata. Abramowski niejednokrotnie później dawał dowody swego życzliwego, a przynajmniej obiektywnego stosunku do katolików, a w swoim czasie również do przebywających w Elblągu powstańców listopadowych. W liście z dnia 14 października 1828 roku Abramowski zawiadamia Regencję o zakończeniu kadencji Grunaua, przytacza znane argumenty o prawie Magistratu odnośnie wyboru prowizorów, jak i prawie parafii, by był wybrany ktoś z pośród jej członków. List zawiera wreszcie interesującą propozycję, że jeśli Regencja nie ma nic przeciwko temu, wówczas on poleci, by w dniu 8 listopada parafia wybrała swoich reprezentantów<sup>23</sup>, a oni w obecności przedstawicieli władzy miasta wybiorą prowizora. Na marginesie tego pisma znajduje się koncept odpowiedzi Regencji, która w zasadzie uznaje przedłożenia landrata i udziela zezwolenia na wybór reprezentantów i prowizora. W dwa tygodnie później Abramowski przesyła Regencji odpisy listów: proboszcza Rehaaga i Magistratu, w którym obydwie strony przedstawiają swoje argumenty w związku z przyszłymi wyborami. Rehaag pisze, że Grunau mógłby jeszcze przez kilka lat pozostać na stanowisku prowizora, jednakże pod warunkiem, że Neumann poda się do dymisji. W interesie Kościoła jest, by Grunau, jako człowiek odpowiedni pozostał przy swoim urzędzie, natomiast na miejsce Neumanna, który z powodu podeszłego wieku przy najlepszych chęciach nie może już wiele zdziałać, powinien być wybrany inny prowizor. Z listu wynika, że również Neumann chce zrezygnować ze swego urzędu. Z związku z tym landrat prosi Regencję o zezwolenie na wybór innego prowizora. Ponownie na marginesie tego pisma znalazł się obszerny koncept odpowiedzi, powtarzający dawne ustalenia, że prawo wyboru przysługuje wprawdzie Magistratowi, jednakże powinien on wybierać członka danej społeczności religijnej. Po otrzymaniu zezwolenia Abramowski, zarządził na dzień 8 listopada wybór reprezentantów parafii św. Mikołaja. Wybrano 15 osób<sup>24</sup>, a one wybrały kupca Henryka Romahna, który został ponownie

<sup>23</sup> AAWO, Elbląg nr 7, s. 24. Zgodnie z § 159 Powszechnego Prawa Krajowego „w nadzwyczajnych przypadkach i okolicznościach parafie muszą wybrać swych reprezentantów i obdarzyć ich koniecznymi pełnomocnictwami i instrukcjami”. Kompetencja reprezentantów rozciągała się wyłącznie na rozstrzygnięcie określonej problematyki. Winni oni posiadać znajomość tej problematyki oraz wykazać się umiejętnością czytania i pisania.

<sup>24</sup> Oto dane, które udało się zebrać odnośnie do cieszących się zaufaniem parafii i proboszcza członków reprezentacji: Christian Urban, muzyk miejski, urodzony w Kolonii Pangritza (Zawada) w roku 1778. W roku 1826 założył Stowarzyszenie Miłośników Muzyki. Urządzał koncerty dobroczynne. Udzielał się w życiu muzycznym w kościele św. Mikołaja. Po roku 1848 wycofał się z życia publicznego. Był kilkakrotnym kandydatem na prowizora. Gehrke był właścicielem sklepu z artykułami lnianskimi przy ul. Rybackiej. Franz Bürgermeister prowadził handel artykułami szklanymi przy ul. Stary Rynek, Peter Borowski był pilotem na szlaku wodnym i mieszkał przy ul. Wodnej 66/57, Anton Gross był kościelnym parafii św. Mikołaja, Carl Eduard Grunneberg miał być w przyszłości organistą w tymże kościele, Andreas Ilgner, ze zawodu księgowy, zamieszkały przy obecnej ulicy Giermków 50, W. Ilgner, prowizor w następnej kadencji, rzeźnik, zamieszkały przy ul. Kumieli 2, Johann George Kleinmond, który reprezentował parafię już w roku 1813, August Florian Wysocki, krawiec, zamiesz-

prowizorem. Landrat ze swojej strony potwierdził ten wybór i prawdopodobnie na zlecenie Regencji oświadczył, że odtąd prowizorowi nie będzie przysługiwała pensja, będzie natomiast otrzymywał zwrot udokumentowanych kosztów podróży.

W dwa dni później Abramowski odesłał do Regencji protokół wyborów wraz z pismem towarzyszącym. Podkreśla w nim, że Romahn jest mu znany jako ten, przeciwko któremu nie przemawiają żadne względy prawne i wobec tego nie ma powodów, by nie zatwierdzić go jako prowizora. Nie ma więc przeszkód, by dokonać uroczystego wprowadzenia i zaprzysiężenia. Zawiadamia jednocześnie Magistrat o dokonaniem wyborze i o zatwierdzeniu Romahna przez Regencję, jako przez patrona kościoła św. Mikołaja. Ponownie na marginesie tego pisma znalazła się adnotacja Regencji, że proboszcz Rehaag jest upoważniony do wprowadzenia i zaprzysiężenia Romahna<sup>25</sup>.

Staliśmy się oto świadkami niezwykle wydarzenia, wybór został dokonany nie tylko nie w ratuszu, lecz również z pominięciem władzy miasta – Magistratu. Dumni mieszczanie nie mogli zachować się obojętnie wobec takiego precedensu, podważającego ich autorytet i trzystuletnią tradycję. Piszą więc do Regencji już 14 listopada list, w którym zawarte jest pytanie, czy w związku z rezygnacją Neumanna należy zwolnić go z obowiązków prowizora i przystąpić do wyboru jego następcy. Wprawdzie, jak piszą, landrat zawiadomił nas o dokonanych w landraturze wyborze Romahna, jednakże (...) *przeciwko temu musimy protestować, ponieważ uprawnienia wyborcze były zastrzeżone Magistratowi. Prosimy zatem najposłuszniej o polecenie powtórzenia tych wyborów. Magistrat ze swej strony nie uchyla się od wyboru katolika.* W tym miejscu pada ryzykowna uwaga, że ponieważ i Magistrat nie ma nic przeciwko panu Romahnowi, wobec powyższego skłonny jest traktować go jako wybranego przez siebie. Prosi jednak o łaskawe uznanie praw Magistratu do wyboru prowizorów kościoła św. Mikołaja i jego kompetencji do opiniowania takich kandydatów<sup>26</sup>. Tak więc po raz pierwszy w poreformacyjnej historii kościoła św. Mikołaja jego obaj prowizorzy byli katolikami i stan taki miał utrzymać się w przyszłości mimo różnych zawirowań i trudności wpływających z postawy Magistratu, który powołując się na nie znane autorowi pismo Regencji z dnia 19.08.1828 roku utrzymywał, że to do niego należy w dalszym ciągu wybór prowizorów i przedstawienie ich do zatwierdzenia.

W następnym liście napisanym po czterech miesiącach Magistrat raz jeszcze w sposób bardzo obszerny przytoczył wszystkie argumenty przemawiające za jego uprawnieniami. Uznaje prawo Rehaaga co do wyboru wityryków natomiast zdaniem przedstawicieli władzy elbląskiej nie ma on uprawnienia wyboru zarządców kasy zewnętrznej swojego kościoła, bowiem Regulacja z roku 1773 przyznała Magist-

---

kały przy ul. Rybackiej 22, później wityryk kościoła św. Mikołaja, Franz Romanowski, rolnik, zamieszkały przy ul. Nowowiejskiej 1/3, którego czterech synowie jako murarze pracowali przy tynkowaniu wnętrza kościoła św. Mikołaja. Ponadto znalazły się tam podpisy trzech parafian: Leher, Gehrman i Huasman. Personalna tych osób trudno było ustalić ponieważ nosili bardzo popularne nazwiska. Jeden podpis, bardzo wprawny autor odczytuje jako Lawerni. Być może chodzi tu o syna wieloletniego kościelnego przy kościele św. Mikołaja — (B o l d t, *Elbinger Geistesleben. nohrungen* s.a., Neumann Elbing in Biedermeier jw.; A. Grunau, *Ignatz Grunau, George Grunau, j.w.*; *Handlung-Adress-Buch der Stadt Elbing für das Jahr 1820*, Elbing 1820.

<sup>25</sup> AAWO, Elbląg nr 7, s. 32.

<sup>26</sup> Tamże, s. 28.

ratowi prawa wyboru protestanckich prowizorów. Magistrat nie ma takich uprawnień w stosunku do zarządców kasy wewnętrznej Kościoła katolickiego, ma je natomiast w kwestii wyboru zarządców kasy zewnętrznej, która zawsze znajdowała się pod kontrolą władz miasta. O ile nie można czynić zarzutów Rehaagowi co do nielegalnego wyboru wityryków w ciągu ostatnich 10 lat, o tyle zostanie on upomniany z powodu ostatniego zdarzenia, tym bardziej, że prowizorzy byli zawsze zaprzysięgani przez Magistrat<sup>27</sup>. Tym razem przeważały argumenty Magistratu. Regencja wydała w dniu 19.12.1828 r. zarządzenie, mocą którego władze Elbląga mogły przeprowadzać wybory katolickich prowizorów i o dokonanych wyborach winne były zawiadamiać landrata. Taki przypadek zdarzył się właśnie w roku 1830, kiedy to Ignacy Grunau zrezygnował po dwóch kadencjach ze swego stanowiska. Landrat w dniu 17.08.1830 roku zawiadomił o tym fakcie Regencję i przesłał jednocześnie odpis swego pisma do Magistratu, w którym zalecił przeprowadzenie wyboru następnego prowizora i zawiadomienie go o wyniku<sup>28</sup>.

O tym, co się zdarzyło powiadomił landrat Regencję w swoim następnym liście. Magistrat dokonał wprawdzie wyboru mistrza rzeźniczego Wilhelma Ferdynanda Ilgnera, lecz ten nie przyjął wyboru. Landrat po zapoznaniu się z motywacją odmowy uznał ją za słuszną, jednakże Magistrat nie uznał jej prawnego uzasadnienia. Ilgner zapowiedział ponadto, że zwróci się w tej sprawie bezpośrednio do Regencji<sup>29</sup>. Rzeczywiście zachował się bardzo obszerny list mistrza Ilgnera, w którym tenże prosi o cofnięcie wyboru podając jako argumenty, że jego praca wymaga częstych wyjazdów, że kościół posiada już doświadczonego rachmistrza w osobie Romahna, a on sam nie ma dostatecznych znajomości prawnych dotyczących spraw kościoła, że w parafii św. Mikołaja jest wielu doświadczonych mężów, którzy lepiej nadają się na to stanowisko. Owszem mógłby w przypadku, gdyby to było nie do uniknięcia, objąć funkcję prowizora, jednakże tylko pod warunkiem, że władze przywrócą dotychczasowe uposażenie roczne w wysokości 50 talarów (z którego Romahn zrezygnował – przyp. M.J.). Na marginesie tego listu zachował się koncept odpowiedzi. Według zdania Regencji ustanowienie urzędu prowizora należy do Magistratu i on powinien zbadać podstawy prawne zażalenia Ilgnera. Regencja podziela jego zdanie, że prowizor powinien posiadać odpowiednie wiadomości i zdolności w zakresie administracji dobrami kościoła. Landrat dodał również swą adnotację, że należałoby wypłacać Ilgnerowi owe 50 talarów, a gdyby i wówczas nie chciał podjąć obowiązków można by wybrać muzyka miejskiego Urbana, który dał do zrozumienia, że przyjąłby taki urząd<sup>30</sup>. Regencja w dniu 12.02.1831 roku rozstrzygnęła, że należy przystąpić do ponownego wyboru. Magistrat tym razem wybrał Urbana i polecił proboszczowi Rehaagowi, by wprowadził wybranego prowizora w pełnienie urzędu. Jakkolwiek Urban był związany z parafią św. Mikołaja, to jednak wybór jego nie spotkał się z życzliwym przyjęciem ze strony Rehaaga, który w dalszym ciągu optował za Ilgnerem. Świadczy o tym oschły w tonie list proboszcza do nowo wybranego prowizora. Píše w nim, że Magistrat polecił mu wprowadzenie go w urząd w obecności

<sup>27</sup> Tamże, s. 21 nn.

<sup>28</sup> Tamże, s. 74.

<sup>29</sup> Tamże, s. 75.

<sup>30</sup> Tamże, s. 82.



zastępcy patrona kościoła, którym jest landrat Abramowski i że uroczystość ta będzie dokonana według przepisów rytuału warmińskiego z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Po przemowie wprowadzającego prowizor złoży przysięgę i przyjmie Komunię świętą. Prosi go o podanie stosownej daty, którą mógłby zakomunikować landratowi. Odpowiedź na list datowany 15. marca nadeszła po tygodniu. Urban pisze do Magistratu, że wprawdzie gotów był przyjąć ten urząd, jednakże przesyłając do wglądu pismo Rehaaga uważa za stosowne złożyć rezygnację<sup>31</sup>.

Landrat zawiadomił Regencję o dokonanych wyborze i na tym korespondencja między tymi dwoma instancjami państwowymi ustała na kilka miesięcy. Dopiero w maju i w czerwcu władze gdańskie poczęły monitorować, dlaczego dotychczas nie przesłano protokołu wprowadzenia Urbana<sup>32</sup>.

Magistrat w dobrze pojmowanym swoim interesie, choć zapewne zbyt krótkowzrocznie, wołał uwolnić Ilgnera od obowiązków prowizora i wybrać następnego kandydata, którym był Franciszek Zett<sup>33</sup> rachmistrz Magistratu. W tym również przypadku wypłynęła sprawa poborów. Zett napisał do kolegium kościelnego, że przyjmie wybór tylko pod warunkiem wypłacania przez Magistrat otrzymywanej przez jego poprzedników sumy 50 talarów. Nie może zgodzić się tylko na zwrot poniesionych kosztów, ponieważ według najstarszych ksiąg rachunkowych kościoła św. Mikołaja prowizorzy mieli stały dochód, co zostało w ostatnich latach przez Magistrat zmienione. W przypadku spełnienia jego postulatu przejmie od Romahna kasę podręczną (Manual), będzie odpowiadał za punktualne ściąganie należności dzierżawnych, będzie prowadził rachunkowość i korespondencję, jak również będzie pomagał Romahnowi w załatwianiu spraw wewnętrznych kościoła. Prosi więc Kolegium kościelne o poparcie u landrata jego wniosku. Kolegium nie odmówiło poparcia i oświadczyło, że Zett z powodu zajęć prowizorskich będzie stratny w swoim miejscu pracy. Swego poparcia udzielili również podpisani jako reprezentanci parafii znani już nam Urban i Ilgner<sup>34</sup>.

O toczącej się walce pozorów, w której każdej ze stron chodziło o przeprowadzenie wyboru swego kandydata, a sprawa pieniężna była nieistotna, może świadczyć dwu ciągle blisko z kościołem św. Mikołaja związanych niedoszłych prowizorów.

Magistrat stanął w obliczu trudnej sytuacji. Mógł bowiem popaść w podejrzenie u Regencji, że nie wypełnia swoich obowiązków. W tej sytuacji zdecydował się na przesłanie uzasadnienia braku decyzji. Napisał, że zgodnie ze zwyczajami katolickimi podczas obrzędów wprowadzenia prowizora ma być udzielana Komunia święta, a Urban nie może być przymuszony do tego obrzędu religijno-kościelnego (...) i dlatego też wybraliśmy rachmistrza Zetta, który także zrezygnował z tego urzędu, tak, że zostaliśmy zmuszeni zwrócić się do Rehaaga, by przedstawił dwu kandydatów ze swej parafii, ponieważ w przeciwnym przypadku będziemy musieli wybrać ewangelika.

<sup>31</sup> Tamże, s. 88 nn.

<sup>32</sup> Tamże, s. 89 n.

<sup>33</sup> Franz Zett (1799–1863). Rachmistrz miejski, następnie dyrektor kancelarii Magistratu elbląskiego, działacz katolicki. B o l d t, *Elbinger Geistesleben...*, s. 292. A. G r u n a u, *Ignatz Grunau und George Grunau...*, s. 116.

<sup>34</sup> AAWO, Elbląg nr 7, s. 95 n.

Tak więc po wielu latach sporu sytuacja znalazła się blisko punktu wyjścia, jakim było zarządzanie katolicką parafią przez protestanckich prowizorów (list z 26.07.1831 roku)<sup>35</sup>. Również i Rehaag otrzymał w dniu 15.08.1831 roku ponaglenie w sprawie wyboru prowizora i nie zwlekając odpisał Regencji, że rozmowa z Zettem nie przyniosła pozytywnego rezultatu, ponieważ nie chce on przyjąć proponowanego wynagrodzenia. Proboszcz nie widzi możliwości wskazania dwu następnych kandydatów, a już żadną miarą nie można myśleć o ustanowieniu ewangelickich prowizorów. Po połączeniu kas zewnętrznej i wewnętrznej oraz po zwrocie majątności kościelnych proponuje, by wypłacać Zettowi 30 talarów z kasy zewnętrznej i 20 z kasy wewnętrznej. Uważa jednakże, że Zett jest najlepszym kandydatem<sup>36</sup>.

Zett ze swej strony zwrócił się do landrata. Przypomniał, że od dawna prowizorzy otrzymywali wynagrodzenie, które rozporządzeniem gabinetowym z dnia 02.07.1803 roku zostało nawet podniesione do sumy 100 talarów. Stan taki utrzymał się do wyboru w roku 1829, kiedy to Romahn zrezygnował ze swego uposażenia. Wybrany później Grunau z otrzymywanych 50 talarów pokrywał wszystkie koszty urzędu i oświadczył, że wystarczało ono zaledwie na ich pokrycie. Teraz zaś po połączeniu kasy zewnętrznej i wewnętrznej i po zwrocie dóbr byłoby wygodniej nawet dla kasy kościelnej, gdyby wypłacała prowizorom określoną sumę. Zdanie takie podzielają również reprezentanci parafii. Zett żąda więc nie sam od siebie, lecz w porozumieniu z Kolegium kościelnym owej sumy 50 talarów, które poprzednio pobierał Grunau. Zobowiązuje się przy tym do pokrywania kosztów ponoszonych przez Romahna. Zapewnia uroczyście, że jeśli podejmuje się tego urzędu, to czyni to tylko z miłości do Kościoła i by uczynić zadość Kolegium kościelnemu, gdyby zaś postulat nie został spełniony, wówczas prosi o ponowne wybory<sup>37</sup>.

Landrat przesyłając Regencji list Zetta dodał, że według jego opinii wydatek 50 talarów z kasy kościelnej nie jest bezzasadny, ani tym bardziej niemożliwy, nie trzeba bowiem dodatkowej sumy, lecz tylko tę, którą otrzymywał odchodzący Grunau. Z poglądu reprezentantów parafii wynika, że tylko jeden z prowizorów będzie otrzymywał tego rodzaju wynagrodzenie. W sytuacji, kiedy od roku nie ma już drugiego prowizora trudno jest myśleć o nowych wyborach. Landrat proponuje więc przyjęcie przedłożeń Zetta i zaaprobowanie go na tym stanowisku, na które został wybrany<sup>38</sup>. Na marginesie tego pisma znalazła się adnotacja Regencji, że oczekuje ona na przyjęcie przez Magistrat wyboru Zetta i żąda zawiadomienia o tym w terminie dwu miesięcy.

Magistrat na tyle niespiesznie ulegał Regencji, że ta po dwu miesiącach czuła się zobowiązana przysłać ponaglenie. Dopiero w dniu 11.01.1832 roku mógł landrat przesać zawiadomienie, że (...) *dzisiaj o godzinie 1800 w mojej obecności Zett został wprowadzony w urząd przez proboszcza Rehaaga zgodnie z przepisanim w tym celu obrzędem (nach dem vorgeschriebenen Rituale)*<sup>39</sup>. Niestety, nie udaje się na podstawie tego dojść do przekonania, czy uroczystość ta odbywała się w koś-

<sup>35</sup> Tamże, s. 93.

<sup>36</sup> Tamże, s. 98.

<sup>37</sup> Tamże, s. 100.

<sup>38</sup> Tamże, s. 99.

<sup>39</sup> Tamże, s. 103.

ciele, zgodnie z rytuałem warmińskim, czy też proboszcz odbierał przysięgę w ratuszu w obecności landrata. Wątpliwości nie usuwa również następująca wzmianka z dnia 13.09.1832 roku sporządzona przez Rehaaga w protokole wizytacyjnym parafii: *Zasobami parafialnymi zarządzają dwaj prowizorzy (a duobus provisoribus, a Magistrato electis, juratis, nunc catholicis), wybrani przez Magistrat, zaprzysiężeni, obecnie katolicy*<sup>40</sup>.

W każdym bądź razie w wyniku ponad dziesięcioletnich zmagania Rehaag osiągnął przynajmniej tyle, że wybierano odtąd katolików, a on odbierał od nich przysięgę. Miasto, jak na razie nie wypuściło ze swoich rąk prawa do wyboru katolickich prowizorów i zachowało kontrolę nad kasą i zasobami materialnymi kościoła św. Mikołaja. Rozwój sytuacji politycznej zmierzał jednak nieuchronnie choć z meandrami w kierunku przyznawania Kościołowi katolickiemu w monarchii pruskiej większej swobody, co nie mogło pozostać bez wpływu na politykę Magistratu wobec społeczności katolickiej. Sami zresztą katolicy świeccy będący obywatelami Elbląga, a nawet piastujący funkcje radnych mogli na forum publicznym zabierać głos w obronie praw swojego Kościoła.

Mało jest dokumentów związanych z dalszym postępowaniem w zakresie wyboru prowizorów. Na podstawie nielicznych dostępnych udało się stwierdzić, że następcą Romahna był Jan Jakub Ilgner<sup>41</sup>, zwany „Partikulier”, to oznacza człowieka zamożnego, żyjącego z posiadanych zasobów. Wzmiankują o nim zapiski z lat 1843 i 1844. Z protokołu wizytacyjnego z roku 1844 dowiadujemy się, że zanikł urząd wityryków, a całością zasobów kościelnych i kasy administrują dwaj prowizorzy (...) *Franz Zett i Jacob Ilgner wybierani przez parafię i zatwierdzani przez Regencję Gdańską na dożywocie*<sup>42</sup>. Ilgner żył jeszcze w roku 1847, jednakże, być może z powodu złego stanu zdrowia zrezygnował ze swego urzędu. W dniu 10.08.1846 roku Regencja otrzymała pismo od proboszcza i dziekana Müllera, w którym zawiadamiał, że zaprzysiągł i wprowadził w urząd wybranego przez Magistrat nowego prowizora Ferdynanda Kanńskiego<sup>43</sup>. Katolicy zyskiwali również osiągnięcia w życiu społecznym. Do niedawna jeszcze niepodobne było, by katolik został radnym miejskim. Nie udawało się to także w czasach, gdy Elbląg należał do Polski. W latach trzydziestych XIX wieku tak znakomici radni, jak Grunau, Kühnapfel, Romahn i Gajewski<sup>44</sup> wpływali znacząco na bieg posiedzeń Rady miasta. Wielkim uznaniem cieszył się dożywotni prowizor kościoła św. Mikołaja Ferdynand Jakub Kaniński, radca sądu powiatowego i miejskiego. Przyjaźnił się on z proboszczem elbląskim Marcinem Müllerem i razem z nim założył w Ornecie w dniu 19.10.1848 roku Stowarzyszenie Warmińskie, które miało za cel *zapewnienie Warmii tych szczególnych praw i stosunków historycznych, poznanie życzeń i potrzeb Warmii i spowodowanie, aby zostały zaspokojone*. Interesujące było również to, że Stowarzyszenie powstało wprawdzie na terenie

<sup>40</sup> AWWO, AB B 100, s. 155.

<sup>41</sup> Johann Jacob Ilgner, zamożny obywatel Elbląga, zamieszkały przy ul. Kumieli 6. — EAB 1847, s. 27.

<sup>42</sup> AAWO, AB B 100, s. 5.

<sup>43</sup> Ferdinand Jacob Kaninski, radca sądu powiatowego i miejskiego, działacz społeczny, obrońca praw katolików i Warmii, zamieszkały przy ul. Stary Rynek 40. — EAB 1847, s. 29.

<sup>44</sup> Karol Fryderyk Gajewski, spedytory, właściciel dużej firmy przewozowej, zamieszkały wówczas przy ul. Królewieckiej 6. *Elbinger Adressbuch 1847*, Elbląg 1847, s. 16.

Warmii, lecz założyli je przedstawiciele Elbląga, podlegający Regencji Zachodniopruskiej, w widoczny sposób mniej obawiający się następstw. Nie udało się ustalić, czy ponieśli konsekwencje sądowe, lecz biorąc pod uwagę ogromnie napastliwy ton królewieckiej gazety, która opublikowała formalny donos, można było się tego spodziewać. Wśród wielu zarzutów jeden przynajmniej przypominał o zdradzie głównej: *Mówią, że znaleziono już świeckiego wicekróla Warmii, który przenieść chce swoją rezydencję do komnat zamku w Melzaku [Pieniężnie], a jak Liga Polska nie gardzi przyjmowaniem niemieckich renegatów, tak też Liga Warmińska pragnie się rekrutować w podobny sposób*<sup>45</sup>. Zaslugują również na uwagę takie elbląskie rodziny pochodzenia warmińskiego, jak Kühnapfel, z której pochodzili działacze katoliccy oraz kapłan Erhard Jakub (1808–1867), rodzina Kolberg, która wydała trzech kapłanów: Jakuba (1765–1832), Józefa (1859–1917) i Jana (1861–1931), rodzina Zett, z której pochodzili dwaj kapłani: Jan (1835–1904) i Henryk (1844–1911). Jest to już jednak oddzielny temat. Istotne jest jednak to, że Warmiacy migrujący do Elbląga chlubnie zaznaczyli tu swoją obecność.

---

<sup>45</sup> *Warmia i Mazury 1800–1870. Wybór źródeł*, (red.) W. Chojnacki, Wrocław 1959, s. 220. Cytat z „Königlich Preussische Staats, Kriegs- und Freidens-Zeitung”, Königsberg 8.11.1848.